RUSKI INWALID

N°. 140.

WTOREK 19. Czerwca 1817.

CZYLI

WIADOMOŚĆI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości kraiowe: s Peterzburga. — Wiadomości zagraniczne: Niemcy. Francyia. — Pustelnik z Krakowskiego przedmieścia. — Wiadomości uczone: Odpowiedz kochanka.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

S Peterzburga, 19. *Czerwca.*

O statku parowym.

14. b. m. rano nowy *statek parowy* na drodze swoiey do Kronsztatu miiaiąc w uysciu Newy rozmaite statki, otarł się o bryk Angieiski, i wzaiem sobie uszkodziły; lecz że uszkodzenie takowe było bardzo lekie, natychmiast naprawionem zostało, i *statek parowy* nieponiosłszy żadnego szwanku w mechanizmie swoim, nazaiutrz o 9 zrana puścił się w zwyczayną podróż do Kronsztatu. To zdarzenie bynaymniey nieuszkodziło nikomu z znayduiących się na obu statkach.

Dozorca statku parowego P. *Berd*, zawiadamiaiąc o tem publiczność, bardzo uprasza, o niewierzenie pogłoskom, iakie się często roschodzą o niebespieczeństwie odbywania wodney podróży na statkach tego rodzaiu. W celu zbicia takowych pogłosek, i przekonania wszystkich o zupełnem bespieczeństwie podróżowania na nich, P. *Berd*, przedsięwziął donosić publiczności o naydrobnieyszych wypadkach, mogących spotkać tylekróc wspomniane statki.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

S Sztutgardu, 7. *Czerwca.*

Minister spraw wewnętrznych ogłosił 5. b. m. co następuie:

«Król Jmść stosownie do reskryptu swoiego z dnia 26. Maia rozwiązał rzeczywiście zgromadzenie stanów, gdyż te na posiedzeniu swoiem 2. b. m. większością głosów odrzuciło proiekt konstytucyi, niepatrząc na zaszłe w nim odmiany.»

«Chociaż taki postępek stanów iest niemiłym dla każdego dobrze myślącego człowieka, dla każdego szanuiącego powagę Królewską dobrego obywatela i prawdziwego syna oyczyzny; lecz z drugiey strony niech to będzie im pociechą, iż proiekt konstytucyi zasadzaiący się na nayswobodnieyszym sposobie myślenia, zamykaiący w sobie wszelkie konieczne warunki pomyślności narodu, a nawet potwierdzony przez wszystkich dobrze myślących cudzoziemców, niemógł bydź odrzuconym dla innych przyczyn, iak tylko dla osobistości, chciwości zysku i obłąkania.»

«W liczbie większości głosów dziewiętnastu iest Xiążąt i Hrabiów, znayduiących się pod Wirtembergskim rządem. Postępek ten z ich strony tem bardziey iest biiącem, iż odrzucony przez nich proiekt konstytucyi, nadawał im większe prawa i pierwszeństwa nad te, iakie im zostawuią wyrazy aktu przymierza»

«Nieprzestaiąc na tem, patrzą oni zupełnie s przeciwney strony tak na samą konstytucyią, iak na wszystkie polityczne stosunki czasów terazniey-

szych. Niechcą bydź członkami Państwa, ale usiłuią przywłaszczyć sobie władzę rządzącą.»

«Gdyby według zdania reprezentantów potrzebne iescze były dalsze przemiany w proiekcie konstytucyynym, te należałoby zostawić czasowi. Wspaniało myślność Króla zaręcza zato, iż wszelkie sprawiedliwe pretensyie znaydą względ należny; lecz zaślepienie i namiętność miasto połączenia narodu s Królem przez węzły iescze ściśleysze, miasto usiłowania iak nayrychleyszego uspokoienia umysłów wzburzonych okolicznościami czasu, kazały zapomnieć na prawdziwą pomyślność współ obywateli, i odstępuiąc prawideł rostropności, rozniecić w kraiu ustawiczny niepokóy i nieporządek.»

«Lecz zamiary ich niewydadzą żądanych skutków! Postępki takowe powinne wzbudzić nieukontentowanie w sercu każdego dobrzemyślącego obywatela. 42 członków stanęło dzisiay przed tronem, aby uroczyściew ynurzyć prawdziwą boleść pochodzącą z rany oyczyznie zadaney, i oddalić od siebie wszelką odpowiedzialność. Wszyscy dobrzemyślący obywatele zapewne póydą za tym przykładem.»

«Na mocy reskryptu Królewskiego z dnia 26. Maia, narod Wirtembergski używać będzie wszelkich praw, iakie mu zabespiecza proiekt konstytucyi, te tylko wyłączywszy, które się ściągaią do reprezentacyi stanów. Przekrócenie nieużytecznych i daremnych obrad, wraca wszystkie sądownictwa i zwierzchności mieyscowe do należney czynności. Przedmiotem ich zatrudnień będzie to wszystko, co tylko dopomagać może do pomyślności i szczęścia narodowego. Przez co pierwsze nadzieie i życzynia współ obywateli, które dotąd s przyczyny reprezentantów stanu były zwlekane, dopełnionemi zostaną.»

S Frankfortu, 8. *Czerwca.*

Kommissyia likwidacyyna Rossyyska po zakończeniu zupełnem obrachunków w rozmaitych Państwach Niemieckich, tyczących się utrzymania woyska w czasie ostatnich przechodów, rozwiązaną została dnia wczorayszego. P. *Avertin*, Rzeczywisty Radca Stanu Cesarza Rossyyskiego, prezyduiący w tey Kommissyi, będąc przeznaczonym do podobnychże czynności tyczących się Królewstwa Pruskiego w czasie ostatniey kampanii, wkrótce ma się udać do Królewca. Inni członkowie powrócą do Rossyi.

FRANCYIA.

S Paryża, 5. *Czerwca.*

Odebrano tu w *Nantes* list z *Bagii* pod datą 30. Marca, przez okręt *Nanine* przybyły z Ameryki, oto iest wyciąg iego:

«Wielka rewolucyia wybuchneła w Pernambuko, to miasto odległe iest od naszego o mil 140. Nic się iescze niewspomina o *Para* ni o *Margnon.* Od dawna kolumny Brezyliyskie są w nieporozumieniu z Europeyskiemi przybyłemi z Lizbony, maiącemi wiekszą władzę, i zaymuiącemi wyższe cywilne i woyskowe stopnie. Umówione były znaki porozumienia się na całey linii nadbrzeżney, i dzień Korenacyi, to iest 7. Kwietnia, który powinienby bydź dla wszystkich poddanych Królewskich dniem sczęścia i wesołości, przeznaczony był na powszechne powstanie. Mieszkańcy Pernambukscy niecierpliwsi od innych, przyśpieszyli momęt który nazywali chwilą oswobodzenia swoiego.»

«Pospólstwo w wielkim natłoku posunęło się ku domowi iednego bogatego kupca Pernambukskiego oskarzonego o zakupywanie ogólne rośliny Amerykańskiey *Manioc.* Nastąpiło tam kilka wystrzałów z broni ręczney, i ubito dwóch Adiutantów. Jeden z należących do takowey napaści, był schwytanym przez woysko, skąd umknąwszy począł wołać: *daley kamraci, dziś to ten wielki dzień wybicia się s pod iarzona. Niech żyie Rzecz pospolita, Oyczyzna!* To właśnie wzbudziło powstanie.»

«Zamieszanie iednakże niedługo trwało. Pierwsi autorowie śpisku tego, którzy się dotąd ukrywali, wyszli nakoniec na scenę; wszystko tak było wyrachowane, iż porządek tegoż dnia samego powróconym został, chociaz kształt rzeczy zupełnie był inny.»

«Nowy rząd ustanowiony na wzór dyrektoryiatu, składa się s pięciu członków znakomitszych woyskowych, których zgoda i czynność zadziwia Brezyliyczyków.»

«Wydane proklamacyie, zabespieczaiąc własność każdego, ogłosiły niezawisłość i zmnieyszenie podatków; a powiększaiąc żołdy woyskowym i zaliczaiąc pensyie Officialistom cywilnym z skarbu publicznego za sześć miesięcy z góry, Dyrektoryiat zupełnie zyskał oddanie się i ufność sobie pod władnych.»

»Rządca Pernambukski musiał się zamknąć w starey twierdzy s prostym garnizonem, składaiącym się z czterech żołnierzy i iednego kaprala. A będąc przymuszonym do poddannia się, oddał się wspaniałomyślności zwycięzców, którzy niezrobiwszy mu nic złego wprawdzie, zobowiązali do nayrychleyszego wyiazdu na statku.»

Dnia 22. rano Gabarra iedna (rodzay statku

z dnem płaskiem) krążyła blisko portu i ogodzinie drugiey przybiła do brzegu. Szpieg zważaiący iey obroty, udał się w ubiorze pielgrzymim, w celu wywiedzenia się o przeieżdzaiących. Znalazł na statku mnicha w orderze krzyża, iednego Jenerała, i dwie inne osoby. Było przy nich dwie skrzynie s proklamacyiami. Aresztowano przeieżdzaiących, i wzięto proklamacyie. Oficer znalazł sposob umknienia, i ukrył się w klasztorze iednym, który tu iest schronieniem swiętem. Sam tylko mnich nieuszedł sądu i na śmierć był skazany. Wyrok takowy 29. b. m. wykonanym został w przytomności władz cywilnych i deputacyi s klasztorów miasta naszego. Winowayca smiało stanał na placu śmierci i rzekł do tłumu, który się cisnał chąc go widzieć: *Patrzcie iak krew moia będzie płynąć za wolność; o gdyby ona była ostatnią!* »

« Osmdziesiąt rodzin s Pernambuko przestraszonych pierwszemi wypadkami powstania, opuściło miasto wspomnione i udało się do naszego, one to doniosły nam o szczegółach takowych, a każdy dzień ie potwierdza. »

« Dwa regimenta iazdy poszły lądem ku Pernambuko dnia 26, a 29 t. m. dwa piechoty wysłane zostały na statku do *Sergipe*, gdzie iak się zdaie powstanie zrobiło wielkie postępy. Dwie fregaty i kilka bryków udadzą się tam iutro; z artyleryią i żywnościami dla woyska. »

« Sześćdziesiąt osob iuż w mieście naszem iuż w okolicach tuteyszych aresztowano. Murzyni wprawiaią w wielką niespokoyność; iuż ich powieszono niemało. Oddalenie się garnizonu wszystkich napełnia boiaźnią, gdyby się albowiem Murzyni połączyli, kleski mógłyby nastąpić okropne. »

« Zaden okręt, niewyłączywszy nawet i Portugalskich, niema prawa wyyścia s portu; s pilnością się staraią aby o szczegółach niewiedziano w Brezylii, gdzie aż nadto są w gotowości do uczynienia powszechnego powstania. »

PUSTELNIK
z KRAKOWSKIEGO PRZEDMIEŚCIA.
w Warszawie dnia 9. Czerwca 1817.

Balon.

Nil mortalibus arduum est.
HORAT.
Nic niema niedostępnego dla ludzi.

Dziś tydzień, iako w rocznicę Imienin Jego Cesarzewicowskiey Mości Wielkiego Xięcia *Konstantyna*, miałem bydź na obiedzie u przyiaciół w sukni galowey. Przychodzę do siebie, żeby się przebrać, zastaię drzwi zamknięte. Jdę na dół, nie znayduię ani służących, ani kluczy. « Jego« mość na próżno będzie czekał, mówi mi nieznaio« ma staruszka siedząca przed domem, bo wszyscy « poszli na Saski dziedziniec... — Po co? — Bo « tam będą puszczać. — Kogo? — Balon, Mości « Dobrodzieiu! »

Kiedy to słyszę, przybiega z uwiadomięniem lokay Pani *Romańskiey*, do którey dnia tego byłem proszony, że Pani iego czekała mnie w Pałacu Saskim, zkąd mieliśmy razem poiechać na obiad. Zdziwiony coraz bardziey, przedzieram się przez tłumy ludu zebranego w dziedzińcu, i zastaię Panią *Romańską* w gronie licznem Dam, zaymuiących wszystkie okna pałacu.

Dla wiadomości czytelników na wsi mieszkaiących, należy tu powiedzieć, że JP. *Michault*, powodowany zapewne przywiązaniem do nauk, chciał Publiczności Warszawskiey dać widok, zawsze ciekawy, podróży napowietrzney. Dzień 25. Maia był na to przeznaczony; mieysce w ogrodzie foxalowym; ciekawi maiąc oznaczoną godzinę, niecierpliwie iuż tylko oczekiwali skutku. Nieszczęściem, podróż dokonaną bydź nie mógła dla trudności w napełnieniu balonu, a może iescze dla wielkiego wiatru w wyższey atmosferze. Gdy JP. *Michault* zdawał się zapowiadać nadzieię, że będzie mógł balonowi dać w powietrzu kierunek, iaki zechce, co iest dotąd uważaném za rzecz iakoby niepodobną, wielu zatém nie tak o stratę idąc kilku złotych, iak raczey o stratę obiecywanego widowiska, nie poymowali, że przy zachowaniu wszelkich nawet ostrożności, można iescze było wystawić Publiczność na zawód, iak się to nieraz trafiło naybiegleyszym w Europie fizykom. Zaczęto przypisywać złey chęci, co było skutkiem nieprzewidzianych może przeszkód: chciano, iedném słowem, znany sposób uczciwy myślenia JPana *Michault* podać w wątpliwość. Żeby więc taki odepchnąć od siebie zarzut, umyślił puścić się bezpłatnie, w dzień Imienin Jego Cesarzewicowskiey Mości Wielkiego Xięcia, z dziedzińca Saskiego. Nie można było zręczniey podać ręki Publiczności na zgodę. Około siodmey wieczorem, wzniósł się w istocie balon z ogrodu foxalowego i krążąc ponad domami, przybył za pomocą sznurów na Saski dziedziniec, zkąd P. *Michault* miał się niezawodnie puścić w obłoki. Atoli nowa przeszkoda; balon nie dosyć był napełniony; wiadomsi rzeczy, zaczęli się lękać o los *Areonauty*: szczęściem, Jego

Cesarzewicowska Mość łaskawie zabronił żeglarzowi wystawiać się na niebezpieczeństwo, i na tém się skończyła cała wyprawa.

Swiadkiem będąc po dwa razy wspomnionych dopiero przygotowań, przypomniałem sobie wiele podobnych przypadków, a wracaiąc się wstecz pamięcią do tego, com widział lub czytał o balonach, pragnę dziś czytelnikowi w mieyscu zwykłych, a może nudnych morałów, wystawić w krótkości historyią tego osobliwszego wynalazku.

Gdyby przy końcu roku 1783 cudzoziemiec iaki, nazwiskiem naprzykład *Charles* albo *Robert*, przyiechawszy do *Warszawy*, był nam powiedział, że przed swoim odiazdem z *Paryża*, *latał po Niebie*, i pół godziny krążył nad miastem na wysokości pięciuset z górą sążni, wszyscybyśmy, iestem pewny, wzięli gościa za cierpiącego pomieszanie zmysłów, i spieralibyśmy się z nim, podług wszelkich zasad przyrodzenia, że to bydź nie mogło, co było w istocie. Potrzebowaliśmy wówczas bowiem *na własne się oczy* przekonać, żeby wierzyć powieści, która się tak wyraźnie sprzeciwiała pierwszemu prawu natury, to iest *ciężkości*.

Kiedy *Horacyusz* uwielbiał pięknym wierszem *niesłychaną* odwagę żeglarza, puszczaiącego się po raz pierwszy *na srogie morze i na wszelką okropność wichrów Afrykańskich*, zapewne wtenczas przewidywać nie mógł bardziey iescze niesłychaney odwagi żeglarzy napowietrznych. Cóżby powiedział na widok Panienki ledwie że w kwiecie pierwszey młodości, która ulatuiąc w niezmierzoną niebios przestrzeń, ginie sama iedna w obłokach i z śmiałością, która przechodzi wszelkie ludzkie wyobrażenie, dobrowolnie oddziela się od słabey nici, która ią zawieszoną trzymała nad przepaściami, a spadaiąc z okropney wysokości, powierza swoie życie błahemu żaglowi rozwieszonemu nad głową?

Jakkolwiek podróż powietrzna śmiała iest w istocie, i w skutkach swoich dziwną z razu bydź się zdawała, dziwnieyszą iest rzeczą, że od czasu iak *Toricelli* odkrył ciężkość powietrza, nikomu nie przyszło do myśli, szukać sposobów dostania się, że tak powiem, na powierzchnią atmosfery. Wynalazek balonu, wyznaymy prawdę, winniśmy spódnicy. W roku 1782 sławny *Montgolfier* będąc na wsi niedaleko *Paryża*, postrzegł w pokoiu u kobiet spódnicę, która rozpalone w obfitości węgle wzniosły nadętą aż do sufitu. Zdarzenie to, zapewne nie sto razy trafiło się w obecności ludzi niezdolnych z postrzeżenia korzystać; lecz nie mogło bydź straconém w oczach *Montgolfiera*, który się wyłącznie poświęcał dociekaniu natury, obracaiąc prawa przyrodzenia na pożytek zawsze przemysłu i kunsztów.

Pierwsze doświadczenie balonu swoiego zrobił w *Annonay*, dnia 5. Czerwca 1782 i zaraz nayszczęśliwszy skutek uwieńczył usiłowania i sławę autora. Wynalazek wziął imie wynalazcy, i ledwie że wiadomy, stokrotnie został powtórzonym. Zaczęto szaleć za *Montgolfierami;* były naprzód powodem a potém ozdobą świąt publicznych. Damy nie chciały o niczém iuż myśleć, tylko o balonach. Każda musiała mieć swóy własny i sama go puszczać, aż nareszcie wmieszała się policyia, zakazuiąc zabawki mogącey naruszyć spokoyność publiczną zapaleniem każdego domu, stodoły lub spichlerza, gdzie taki balon, opatrzony w ówczas faierką i płomieniem, mógł oczywiście był ogień zapuścić.

Dotąd była to tylko rozrywka, nie wiele się różniąca od baniek z mydła przez dzieci puszczanych; lecz w mgnieniu oka zaięła umysły powszechnym zapałem, gdy ogłoszoném zostało, że się znalazł człowiek do tego stopia śmiały, iż chciał powierzać swoie życie tey słabey machince, i wystawiać się na wszelkie niebezpieczeństwa tak nadzwyczayney podróży. Młody fizyk, nazwiskiem *Charles*, pracuiąc nad ulepszeniem wynalazku *Montgolfierá*, domyślił się napełnić balon wodorodem, to iest częścią powietrza naylżeyszą, a przez to naysposobnieyszą do wzniesienia swoiego narzędzia. Zbudował balon z kitayki gummowaney, u dołu zawiesił maleńką łódkę, i dnia 27. Sierpnia 1783 w towarzystwie Pana *Robert* przyiaciela i współpracownika swoiego, puścił się w *Paryżu*, z pola zwanego Marsowem, daiąc po raz pierwszy światu przykład człowieka, który się mierzy z ptakami.

(Dokończenie późniey.)

WIADOMOSCI UCZONE.

LITERATURA.

Odpowiedz kochanka.

Kochanek, swoiey lubey w czemsiś był przywinił,
I gdy go strofowała mówiąc "Cóś uczynił?
"Niemiałeś Boga w sercu, cnota w nim niebyła."
Rzekł: "Ach! bydź to niemoże, tyś zawsze w nim żyła."

M. M.